

Pamiętamy

"30 grudnia 2001, godzina 18.30, z ostatnich przygotowań do sylwestra wrywa mnie telefon ze szpitala. Dzwoni siostra, która pełni tam dyżur:

- Jesteś w domu?

- Tak, już ciemno, gdzie miałbym być?

- A nic, tylko pytam... To dobrze...

Słyszę dźwięk odłożonej słuchawki. Po chwili oddzwaniem, czuję, że stało się coś złego. W słuchawce: ...w Pięciu Stawach, pod Szpiglasową zeszła lawina... Zabrała ratowników, dwóch z nich prawdopodobnie nie żyje.

Roztrzęsiony, wykonuję kilka telefonów, po chwili już wiem: zginęło dwóch moich przyjaciół - Marek Łabunowicz i Bartek Olszański. Obydwaj młodzi, zakochani w górach, pełni marzeń. Jak lata temu Klimek Bachleđa, szli na pomoc - nie doszli. Minęło dziewięć lat, a my nadal tęsknimy za muzyką Marka, za tęsknym brzmieniem jego gęśli i słowami "...czyje sum te konie...", których nigdy już nie usłyszymy, za planami Bartka dotyczącymi jego skalnych wypraw.

W górach, szczególnie w rejonie Hali Gąsienicowej, wiele jest miejsc, gdzie często przystaję i wspominam nasze wspólne patrole i wspólne wyprawy. Los sprawił, że już nigdy więcej razem się nigdzie nie wybierzemy.

Chłopaki, śpijcie w spokoju, wędrujcie nocami po górach i czuwajcie nad bezpieczeństwem zagubionych turystów. Na zawsze pozostaniecie w naszej pamięci..."

To wspomnienie naszego kolegi Ryśka Suskiego. Pamiętajmy.